

Roman Kochnowski

Idea wojny prewencyjnej w myśli politycznej feldmarszałka Franza Conrada von Hötendorfa

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 2, 53-65

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Roman Kochnowski

Idea wojny prewencyjnej w myśli politycznej feldmarszałka Franza Conrada von Hötendorfa

Współczesne konflikty zbrojne, zwłaszcza te mające miejsce po 11 września 2001 roku, często przedstawiane są w kategoriach wojny prewencyjnej. Pojęcie wojny jako takiej definiowane jest nadal według kryteriów wyrażonych przez pruskiego generała Carla von Clausewitza, którego zdaniem wojna wynika z działań politycznych, jest ich następstwem realizowanym jako walka zbrojna; jest zatem „nie tylko politycznym, lecz także prawdziwym narzędziem polityki, ciągiem skutków politycznych przeprowadzonych innymi środkami”¹. Termin „prewencja” ma łacińską etymologię (*preventio*). Według Władysława Kopalińskiego oznacza zapobieganie, ewentualnie „niedopuszczanie do powstania zjawiska uważanego za niepożądane”². Synteza obu przedstawionych terminów skłania do przyjęcia następującego wniosku: wojna prewencyjna ma na celu zapobieżenie niekorzystnemu (dla państwa, które je wywołuje) rozwojowi politycznemu (np. rozprzestrzenianiu się terroryzmu). Prawo międzynarodowe jednak takiej definicji nie zna, aczkolwiek można domniemywać, iż powszechne w odniesieniu do wojen światowych XX wieku *ius ad bellum* (prawo do wojny) jako instrumentu suwerenności państwowej obejmowało także ten rodzaj konfliktu zbrojnego. Terminem „wojna prewencyj-

¹ Cyt. za: *Leksykon politologii*. Red. A. Antoszewski, R. Herbut. Wrocław 2004, s. 491.

² W. Kopaliński: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa 1983, s. 341.

na” w historiografii polskiej często określa się dość enigmatyczną propozycję złożoną przez marszałka Józefa Piłsudskiego mocarstwom zachodnim po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech³.

Oczywiście, patrząc z perspektywy ponad siedemdziesięciu lat, każda wojna przewencyjna przeciw III Rzeszy do 1938 roku byłaby uzasadniona, chroniąc zapewne ludzkość przed tragicznymi doświadczeniami II wojny światowej. Jednak sam termin zapobiegawczego konfliktu zbrojnego zrodził się nieco wcześniej. Jego pomysłodawcą był szef Sztabu Generalnego Cesarskiej i Królewskiej Armii Austro-Węgier feldmarszałek Franz Conrad von Hötzendorf. Przyszły szef Sztabu Generalnego C. i K. Armii urodził się 1 listopada 1852 roku w Wiedniu jako syn zawodowego oficera. W 1871 roku ukończył Akademię Wojskową (kadet piechoty) w Wiener Neustadt i rozpoczął służbę jako podporucznik 11. batalionu strzelców. Z poparciem kolegów ojca z kręgów generalicji został skierowany do Wyższej Szkoły Wojennej w Wiedniu kształcącej elitę wojskową dualistycznej Monarchii. Następnie, po jej ukończeniu (1876 r.) w randze kapitana dyplomowanego został skierowany do pracy w Sztabie Generalnym. W latach 1878–1879 uczestniczył w okupacji Bośni. Ponownie przybył w ten rejon w roku 1882 jako oficer sztabu 47. dywizji piechoty. W 1887 roku w randze majora powrócił do pracy w Sztabie Generalnym. W latach 1888–1892 był wykładowcą taktyki w Wyższej Szkole Wojennej w Wiedniu. W 1890 roku został mianowany podpułkownikiem. Dwa lata później znów podjął służbę liniową jako dowódca batalionu 93. pułku piechoty w Ołomuńcu. W roku 1893 był już pełnym pułkownikiem, w owym czasie najmłodszym w C. i K. Armii. W latach 1895–1897 pełnił funkcję dowódcy Pułku Piechoty im. Cesarza Franciszka Józefa I w Opawie. Jednostka ta rychło stała się wyróżniającą w całej Armii dualistycznej Monarchii. Na tym stanowisku poznał ówczesnego następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który wysoko ocenił pracę von Hötzendorfa jako dowódcy. Odtąd będzie on sprzyjał jego dalszej karierze.

W 1899 roku von Hötzendorf otrzymał awans do stopnia generała-majora i dowództwo 55. brygady piechoty w Trieście, a cztery lata później został dowódcą 8. dywizji piechoty w Innsbrucku i wicemarszałkiem. 18 listopada 1906 roku wbrew sobie, pod naciskiem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, został szefem Sztabu Generalnego, którą to funkcję (z wyjątkiem okresu od 3 grudnia 1911 do 12 grudnia

³ W. Roszkowski: *Najnowsza historia Polski 1914–1945*. Warszawa 2003, s. 298.

1912 r.) pełnił do 28 lutego 1917 roku (w 1916 r. awans na feldmarszałka). Następnie do końca I wojny światowej piastował – raczej honorowo – stanowisko dowódcy gwardii cesarskiej. Umarł 25 sierpnia 1925 roku⁴.

Franz Conrad von Hötzendorf jako wyższy wojskowy cesarsko-królewskiej Armii był niewątpliwie postacią nietuzinkową. Odczytany, o szerokich horyzontach i pozytywistycznym podejściu do rzeczywistości, mógł uchodzić za intelektualistę w mundurze. Potrafił, mając własne zdanie, wyrażać je otwarcie bez oglądania się na konsekwencje, także w obecności samego cesarza. Wybuchowy, wręcz choleryczny, uchodził (co wśród austro-węgierskiej generalicji było raczej rzadkością) za człowieka indyferentnego religijnie⁵.

Armia była w ramach Monarchii Austro-Węgierskiej instytucją szczególną. Oprócz osoby monarchy (oraz wspólnej polityki zagranicznej) stanowiła jeden z nielicznych wspólnych elementów dualistycznego państwa. Formalnie miała ponadnarodowy i ponadpolityczny charakter⁶.

Uwagi te w mniejszym stopniu odnieść można do korpusu oficerskiego. C. i K. oficerowie podlegali specyficznemu austro-węgierskiemu *esprit* stanu oficerskiego. Jego centralnym punktem był stosunek do osoby monarchy. On to bowiem umacniał korpus oficerski, który z tego właśnie powodu tylko wobec cesarza i króla miał zobowiązania. Pojęcie wierności wobec konstytucji oraz prawa *de facto* nie istniało. Z kolei stereotyp obrońcy ojczyzny czy narodu nie miał zastosowania w owym środowisku także dlatego, że pojęcia naród i ojczyzna były w naddunajskiej monarchii wyjątkowo mgliste⁷.

Monarcha stanowił czynnik scalający nie tylko korpus oficerski, ale całą armię, podobnie jak duch „chwały Austrii” („*Österreichs Gloria*”). Nie jest przypadkiem fakt, że elementy austriackiej świadomości narodowej pojawiły się najpierw w szeregach armii cesarsko-kró-

⁴ Pod cisařský'm praporem. *Historie habsburské armády. 1526–1918*. Red. J. Dolejší. Praha 2003, s. 327. Por. także Q. Regelle: *Feldmarschall Conrad. Auftrag und Erfüllung*. Wien–München 1955, *passim*.

⁵ J. Galandauer: *František Ferdinand d'Este. Následník trůnu*. Praha–Litomyšl 2000, s. 152; F. Heer: *Der Kampf um die österreichische Identität*. Wien–Köln–Graz–Böhlau 1981, s. 316. Zwraca na to uwagę małżonka von Hötzendorfa – Gina w swych wspomnieniach: G.C. Hötzendorf von: *Mein Leben mit Conrad von Hötzendorf*. Leipzig 1935, s. 128–130.

⁶ M. Baczkowski: *Pod czarno-zółtymi sztandarami. Galicja i jej mieszkańcy wobec austro-węgierskich struktur militarnych 1868–1914*. Kraków 2003, s. 43.

⁷ J. Rydel: *W służbie cesarza i króla. Generalowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier. 1868–1918*. Kraków 2001, s. 111.

lewskiej⁸. Od czasu przegranej wojny z Prusami w 1855 roku armia cesarsko-królewska aż po I wojnę światową (z wyjątkiem nieznaczących epizodów związanych z okupacją Bośni i Hercegowiny) w regularnych działaniach zbrojnych nie uczestniczyła. Wprawdzie po klęsce 1866 roku przeprowadzono dwa lata później zasadniczą reformę sił zbrojnych, ale poza tym aż po próg XX stulecia niewiele się zmieniło⁹. Złośliwi mówili, że armia starzeje się wraz z cesarzem. Było w tym stwierdzeniu wiele prawdy. Niektórzy z generałów służby czynnej na przełomie XIX i XX wieku dawno już przekroczyli 70. rok życia. Austro-Węgry były tym z wielkich mocarstw ówczesnej Europy, które relatywnie najmniej wydawało na zbrojenia. Armia nastawiona była w swej doktrynie przede wszystkim na obronę. Dotyczyło to zarówno planowania strategicznego na poziomie Sztabu Generalnego, jak i instrukcji walki na poziomie taktycznym¹⁰.

Ta strategia przyjęta ostatecznie z końcem XIX stulecia miała pełną aprobatę cesarza Franciszka Józefa I i ówczesnego szefa Sztabu Generalnego gen. Friedricha barona von Beck-Rzikowskiego, który ową funkcję pełnił od 1891 roku. Był on niemal rówieśnikiem cesarza, towarzyszem z lat młodzieńczych (sylwetką nawet przypominał monarchę, stąd w księgach wojskowych nazywany był niekiedy „Ersatzkaiser”). W opinii arcyksięcia Franciszka Ferdynanda uchodził za konserwatystę w kierowaniu siłami zbrojnymi, otoczonego ludźmi – oględnie mówiąc – niekompetentnymi¹¹. Poza nieudolnym dowodzeniem von Beckowi zarzucono, że toleruje w Sztabie Generalnym funkcjonowanie różnego rodzaju koterii i nepotyzm. Wreszcie von Beck nie posiadał zdolności właściwego oceniania podkomendnych¹². Jednak cesarz Franciszek Józef początkowo nie chciał ustąpić w kwestii powołania nowego szefa Sztabu Generalnego mimo nalegań następcy tronu. Ustąpił – a i to niechętnie – dopiero jesienią 1906 roku po wielkich manewrach C. i K. armii i floty w Dalmacji, które wykazały całkowitą nieudolność gen. von Becka. Zmiana nastąpiła też na stano-

⁸ E. Bruckmüller: *Nation Österreich. Sozialhistorische Aspekte ihrer Entwicklung*. Wien 1984, s. 367.

⁹ M. Baczkowski: *Pod czarno-żółtymi sztandarami...*, s. 14.

¹⁰ J. Pernes: *Pod Habsbursky'm orlem. České země a Rakovsko-Uhersko na přelomu 19. a 20. století*. Praha 2001, s. 70 i nast.

¹¹ G. Kronenbitter: *„Krieg in Frieden”. Die Führung der k.u.k. Armee und die Grossmachtpolitik Österreich-Ungarns 1906–1914*. München 2003, s. 58. Zastępcą von Becka był gen. Oskar Potiorek, którego arogancka pewność siebie 28 czerwca 1914 r. w Sarajewie ułatwiła zamach na następcę tronu. Ibidem, s. 59.

¹² Ponadto Beck był już człowiekiem w podeszłym wieku (w 1906 r. liczył sobie 76 lat) i w większym stopniu niż cesarz tracił kontakt z rzeczywistością. *Pod cisařsky'm praporem...*, s. 316.

wisku ministra wojny – baron Franz von Schönaich zastąpił Heinricha von Pittreicha¹³.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przygotowując się do objęcia tronu po swym starzejącym się stryju, miał wizję reform wewnętrznych Austro-Węgier. Struktura dualistyczna nie odpowiadała mu i to nie tylko ze względu na jego awersję do Węgrów. Zarys jego koncepcji reformy monarchii w tym względzie przedstawił zausznik księcia z kręgów intelektualnych rumuński profesor uniwersytetu w Kolozsvo (rum. Cluj) Aurel Popovici w dziele *Stany Zjednoczone Wielkiej Austrii (Die Vereinigten Staaten von Gross-Österreich)*¹⁴ wydanej w 1906 roku na kilka miesięcy przed wspomnianymi zmianami personalnymi. W myśl tej idei Monarchia miała być podzielona na 15 nowych jednostek terytorialnych wyłącznie wedle kryterium narodowego, abstrahując od dotychczasowych historycznych granic krajów koronnych. Każda z tych jednostek miała posiadać całkowitą autonomię narodową z własnym rządem i parlamentem. Nad owymi 15 „stanami” panować miał cesarz i rząd federalny mający wyłączność na politykę zagraniczną i sprawy obronności¹⁵.

W sprawach militarnych arcyksiążę Franciszek Ferdynand miał świadomość wieloletnich zaniedbań. Sądził, że Cesarska i Królewska Armia zestarzała się w personalnym i technicznym wymiarze. Dostrzeganie konieczności reformy sił zbrojnych Monarchii nie oznaczało bynajmniej, że następcą tronu skłonny był do awanturnych posunięć, do rozstrzygania zewnętrznych dylematów Austro-Węgier *manu armata*. Przeciwnie – głosił opinię, że w czasie przebudowy Austro-Węgry jak nigdy dotąd potrzebować będą pokoju. W przekonaniu tym utwierdzała arcyksięcia najbardziej wpływowa osoba w jego otoczeniu – morganatyczna małżonka następcy tronu – księżna Zofia Hohenberg¹⁶.

¹³ E.C. Conte Conti, H. Sokol: *Kaiser Franz Joseph. Im Abenglanz einer Epoche*. Graz–Wien–Köln 1990, s. 251. W stosunku do oddanych mu osób cesarz potrafił być lojalny. Tę dymisję wynagrodził von Beckowi nominacją na dowódcę gwardii cesarskiej, stwierdzając: „Prinz Windisch-Graetz ist garade zur rechten Zeit für Sie gestorben. Es war mir dadurch möglich, Sie in meiner Nähe zu behalten“. Cyt. za: F. H e r r e: *Kaiser Franz Joseph von Österreich, sein Leben, seine Zeit*. München 2001, s. 414.

¹⁴ H. B a t o w s k i: *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918*. Kraków 1982, s. 84.

¹⁵ Ibidem, s. 84–85. Można mieć jednak wątpliwości co do szans realizacji tak gruntownej przebudowy Austro-Węgier. Radykalne zerwania z tradycją historyczną nakreślone przez Popovici (nawet gdyby faktycznie większość zadrażnień narodowościowych rozwiązywało) musiałoby natrafić na sprzeciw elit politycznych Wiednia, a zwłaszcza Budapesztu. J. G a l a n d a u e r: *František Ferdinand d'Este...*, s. 272–273.

¹⁶ L. W i n d e r: *Der Thronfolger*. Zürich 1938, s. 389 i nast.

General Conrad von Hötzendorf cieszył się względami Franciszka Ferdynanda nie tyle z racji swych poglądów na taktykę i strategię wojenną, ile raczej z tytułu sprężystego dowodzenia najpierw pułkiem, a następnie brygadą oraz dywizją piechoty, a także ogólnym ładem, jaki w kierowanym przezeń jednostkach panował, co w C. i K. Armii przełomu XIX i XX stulecia regułą nie było¹⁷. Von Hötzendorf praktykę dowodzenia łączył z własną teorią taktyki. Jako wykładowca w Wyższej Szkole Wojennej opublikował cenione podręczniki dotyczące taktyki w piechocie, które wielokrotnie wznawiano¹⁸. Poglądy nowego szefa Sztabu Generalnego były w sferze taktyki w owych latach dość radykalne. O ile jego poprzednicy zwracali uwagę na „uporczywość i wytrwałość w obronie”, o tyle on odrzucił defensywę jako podstawową metodę walki austro-węgierskich sił zbrojnych. Podkreślał, że zasadniczą przesłanką sukcesu na polu walki jest „dobrze przygotowany, zmasowany atak”¹⁹.

W dobie, gdy na czele Sztabu Generalnego stał F. von Beck-Rzikowsky, armia ćwiczyła skomplikowane manewry, marsz, kontrmarsze itp. Podczas manewrów obowiązywały sztywne reguły. Jego następcą rolę i znaczenie manewrów zdecydowanie zmienił. Od tej pory na placach ćwiczebnych miały panować warunki zbliżone maksymalnie do tych, jakie występowały na realnym polu bitwy. Jednostki ćwiczyły w dzień i w nocy, nie brano pod uwagę konieczności odpoczynku ani ludzi, ani licznych (podówcześnie) zwierząt – zwłaszcza koni. Nowy szef sztabu szczególną wagę przywiązał do szybkiego zajmowania terenu, prowadzenia działań, które w XX wieku określano mianem wojny błyskawicznej. Zmiany te budziły niechęć cesarza Franciszka Józefa oraz wątpliwości następcy tronu, aczkolwiek Franciszek Ferdynand udzielał tym przedsięwzięciom gen. Conrada von Hötzendorfa publicznego poparcia²⁰. Na przełomie XIX i XX wieku kwestie polityki zagranicznej i wojskowej były w dualistycznej Monarchii od siebie odseparowane. Jediną osobą, która – przynajmniej teoretycznie – powinna je koordynować, był cesarz. Starzejący się Franciszek Józef I nie dostrzegał jednak w owym czasie żadnych istotnych zagrożeń z zewnątrz. O wiele groźniejsze były – jego zdaniem – rozbieżności w łonie Austro-Węgier narodowej i socjalnej provenien-

¹⁷ J. Galandauer: *František Ferdinand d'Este...*, s. 149 i nast.

¹⁸ F.C. Hötzendorf von: *Zum Studium der Taktik*. Wien 1899; I dem: *Infanteristische Fragen und Erscheinungen des Boerenkrieges*. Wien 1903; I dem: *Die gefechtsausbildung der Infanterie*. (Ed. 6). Wien 1917.

¹⁹ I dem: *Taktik Aufgaben*. Wien 1897. s. 4–5.

²⁰ J. Galandauer: *František Ferdinand d'Este...*, s. 151.

cji²¹. Ze względu na tę opinię cesarza i na fakt, że zazdrośnie strzegł on swych prerogatyw w tej dziedzinie, w dobie gen. von Becka na stanowisku szefa generalnego i ministra, Agenora Gołuchowskiego jr. jako szefa dyplomacji, między tymi dwoma czynnikami nie było *de facto* nie tylko koordynacji działań, ale i poważniejszej wymiany opinii²².

U progu XX stulecia relatywnie w bezpiecznej do tej pory sytuacji wewnętrznej C. i K. Monarchii nastąpiły dwie zmiany, przez wnikliwych ówczesnych obserwatorów słusznie uznane za zwiastuny narastających zagrożeń dla Austro-Węgier. Pierwsza z nich to przewrót pałacowy w Belgradzie. Oficerowie serbscy w nocy z 10 na 11 czerwca 1901 roku zamordowali króla Aleksandra Obrenowicia, a 18 czerwca tegoż roku serbska Skupsztyna i Senat wybrały na króla Piotra Karađiordziewicza. Spiskowcy, na czele których stał Dragutin Dimitrijević (późniejszy współorganizator zamachu sarajewskiego), byli rzecznikami idei jugosłowianizmu, tzn. zjednoczenia południowych Słowian wokół Serbii ze wsparciem rosyjskim²³. Austro-Węgry nie tylko traciły sojusznika, którym Serbia była pod rządami Obrenowiciów, ale co gorsza – eks-sojusznik stał się niemal z dnia na dzień wrogiem.

Kolejna zmiana to próba wypowiedzenia Włochom wojny – wojny o charakterze prewencyjnym. Formalnie od roku 1882 Włochy pozostawały sojusznikiem Austro-Węgier i Niemiec²⁴. W Wiedniu wobec południowego sąsiada panowała nieufność. Wprawdzie nie było bezpośrednich na to dowodów, ale w kręgach wojskowych dominowało przekonanie, że Rzym potajemnie wspiera włoską irredentę w Dalmacji na Półwyspie Istria oraz w południowym Tyrolu²⁵. O ile jednak Serbia mogła liczyć na wsparcie Rosji, o tyle Włochy (formalny sojusznik Wiednia) byłyby w wypadku konfliktu z Austro-Węgrami osamotnione. Dlatego też nowy szef Sztabu Generalnego był zdania, że pierwszym obiektem ataku C. i K. Armii w wojnie prewencyjnej powinny być właśnie Włochy. Generał Conrad von Hötzendorf opracował specjalne memorandum dla szefa C. i K. dyplomacji Alois Lexa von Aerenthala, w którym domagał się znalezienia pretekstu do wypowiedzenia wojny Italii. Wskazywał na popieranie przez Rzym wło-

²¹ H. Rumppler: *Eine Chance für Mitteleuropa. Bürgerliche Emanzipation und Staatsverfall in der Habsburgermonarchie*. Wien 1997, s. 516 i nast.

²² G. Kronenbitter: „Krieg im Frieden”..., s. 248 i nast.

²³ M. Tanty: *Balkany w XX wieku. Dzieje polityczne*. Warszawa 2003, s. 35.

²⁴ H. Rumppler: *Eine Chance für Mitteleuropa*..., s. 577. Por. także: *Dejiny Rakouska*. Red. V. Weber. Praha 2002, s. 443–445.

²⁵ J. Kirchhoff: *Die Deutschen in der Österreichisch-Ungarischen Monarchie. Ihr Verhältnis zum Saat, zur deutschen Nation und ihr kollektives Selbstverständnis (1866/67–1918)*. Berlin 2001, s. 188.

skiej irredenty zagrażającej integralności terytorialnej Austro-Węgier. Uważał, że przy słabości militarnej Italii wojna prewencyjna przeciw temu krajowi musi przynieść zwycięstwo. Tego rodzaju sukces miałby dwa bardzo istotne następstwa: po pierwsze: wzrosłby prestiż Monarchii Habsburskiej traktowanej w coraz większym stopniu jako klientka „wilhelmińskiej” Rzeszy; po drugie: południowo-zachodnie granice Austro-Węgier zabezpieczone zostałyby na długie lata. Ponadto taka łatwa do wygrania (według Conrada von Hötzendorfa) i niezbyt długa wojna miała jeszcze inny, istotny aspekt. Otóż nowy szef Sztabu Generalnego był głęboko przekonany, że tylko prawdziwy konflikt zbrojny zweryfikuje potencjał bojowy armii. Takiego doświadczenia C. i K. Armia od 1866 roku nie posiadała²⁶.

Szef Sztabu Generalnego złożywszy memorandum w sprawie wojny prewencyjnej przeciw Włochom na ręce szefa C. i K. Dyplomacji, wierzył, że trafi ono z odpowiednią adnotacją ministra von Aerenthala na biurko cesarza Franciszka Józefa. Jednak minister spraw zagranicznych kazał je po prostu odłożyć *ad acta*. Nie powiadomił też sędziwego władcy o pomysłach nowego szefa Sztabu Generalnego. Conrad von Hötzendorf zrozumiał, że na wspierające go pośrednictwo von Aerenthala liczyć nie może, szukał sposobności, by osobiście przedstawić swą koncepcję Franciszkowi Józefowi. Gdy w końcu uzyskał audiencję u cesarza, wprost, bez jakichkolwiek dyplomatycznych zabiegów, wyłożył cesarzowi swe plany. Starzejący się władca daleki był od wojennego zapału. Conrad von Hötzendorf przy całym swym braku dyplomacji rozumiał, że wobec Franciszka Józefa musi użyć innych argumentów za wojną prewencyjną przeciw Italii niż tych, jakich używał w rozmowach z następcą tronu czy ministrem von Aerenthalem. Tym ostatnim udowadniał, że Włosi oprócz wspierania antyaustriackiej irredenty rozbudowują system fortyfikacji na północno-wschodnich granicach i intensywnie umacniają siły zbrojne. Odkładanie zbrojnej rozprawy z Włochami tylko je wzmacnia, czas pracuje na ich korzyść²⁷.

Generał Conrad von Hötzendorf jako człowiek nadprzeciętnie inteligentny rozumiał, że racjonalne argumenty nie przekonają sędziwego monarchy. Wobec cesarza użył zatem odmiennej perswazji. Wojnę z Włochami przedstawiał jako w zasadzie grę wojenną z pełnymi, gwarantowanymi szansami na sukces. Niepomny na argumenty, których używał wobec Franciszka Ferdynanda i szefa dyplomacji, doprowadził Franciszkowi Józefowi, że armia włoska dysponuje przesta-

²⁶ G. Kronenbitter: „Krieg im Frieden”..., s. 76-77.

²⁷ L. Winder: *Der Thronfolger*..., s. 347.

rzałym sprzętem, a na północy w pobliżu granic z Austro-Węgrami ma tylko jedną stosunkowo silną fortecę – mianowicie Weronę. Zdobyć pozostałych miało być kwestią kilkunastu zaledwie godzin. Conrad von Hötzendorf przekonywał, że w ciągu kilkudziesięciu godzin C. i K. Armia zajmie Mediolan i Wenecję. Siła tych argumentów – przemawiająca głównie do wspomnień Franciszka Józefa z lat jego młodości – nieomal nakłoniła władcę do zaakceptowania planu²⁸.

Postarzały cesarz zupełnie nie podzielał jednak pozytywistyczno-darwinowskiego światopoglądu swego szefa Sztabu Generalnego. Dla Franciszka Józefa moralna sfera działań politycznych była co najmniej równie ważna, jak ich skuteczność. Cesarz odmówił Conradowi von Hötzendorfowi zgody na realizację jego planów, bo po prostu nie wyobrażał sobie, by bez istotnych i poważnych powodów wypowiedzieć wojnę sojuszniczemu krajowi²⁹. Ta jawna niechęć władcy Austro-Węgier do planów wojny prewencyjnej bynajmniej generała Conrada von Hötzendorfa do tej idei nie zniechęciła. Kolejna okazja nadarzyła się w 1908 roku. Tym razem jednak porywczy szef Sztabu Generalnego C. i K. Armii zmienił potencjalny obiekt ataku. Po trzydziestu latach okupacji Bośni i Hercegowiny Austro-Węgry dokonały formalnej aneksji tego terytorium. Franciszek Józef ostatecznie wyraził zgodę na ten krok, gdy szef dyplomacji zapewnił go, że Rosja ceni zdanie innych mocarstw europejskich: nawet jeśli wyrażą dezaprobatę, to dalej się nie posuną³⁰.

Ponadto świadom strat terytorialnych, jakie Monarchia poniosła we Włoszech w XIX stuleciu, Franciszek Józef chciał przejść do historii jako „cesarz zdobywca”, choć aneksja ta przysporzyła więcej problemów niż pożytku. Jedynym zyskiem było w istocie skrócenie południowo-wschodniej granicy Austro-Węgier, choć do tego wystarczyło *status quo* sprzed 6 października 1908 roku.

W Belgradzie aneksja ta wywołała oburzenie. Próby zbliżenia z Serbią podejmowane przez von Aerenthala w latach 1906–1907 legły teraz w gruzach. Serbowie (ze względu na liczną mniejszość serbską w Bośni i Hercegowinie) uznali aneksję niemal za okupację własnego

²⁸ Ibidem, s. 347. Por. także: F.C. Hötzendorf von: *Aus meiner Dienstzeit*. Bd. 1. Wien–Leipzig–München 1921, s. 203.

²⁹ A. Palmer: *Franz Joseph I. Kaiser von Österreich und König von Ungarn*. München 1995, s. 415–416. Swoiście pojmovanej rycerskości cesarz pozostał wierny do końca swego życia. Gdy po wystosowaniu ultimatum pod adresem Belgradu wracający z kucacji w Karlovych Varach głównodowodzący armii serbskiej został zatrzymany w Budapeszcie, Franciszek Józef na wieść o tym nakazał go uwolnić i cesarską salonką dostarczyć do serbskiej granicy. Ibidem, s. 463.

³⁰ A.J.P. Taylor: *The Habsburg Monarchy, 1809–1918*. London 1948, s. 292 i nast.

terytorium. Odpowiedzią części elit politycznych Wiednia i Budapesztu stało się hasło „Serbia musi umrzeć” („Serbien muss Sterbien”)³¹. General von Hötendorf uznał, że takiej sposobności nie można zaprzepaścić. Opracował kolejny plan wojny przewencyjnej – tym razem przeciw Serbii. Kraj ten – jego zdaniem – był ośrodkiem południowosłowiańskiej irredenty wspierającym antyhabsburską działalność w Bośni i Hercegowinie oraz w Chorwacji. W ocenie generała Conrada von Hötendorfa, jedyny bliski sojusznik Serbii (i idei południowosłowiańskiej) – Rosja – jest tak dalece osłabiony klęską w wojnie z Japonią oraz rewolucją lat 1904–1905, że nie zaryzykuje wojny w obronie Serbii³².

Von Hötendorf znając negatywne podejście cesarza do jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego, w który mogłyby się uwikłać Austro-Węgry, próbował pozyskać dla swej koncepcji następcę tronu. Przekonywał arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, że ten izolowany konflikt musi przynieść Monarchii błyskotliwy sukces z wymierną korzyścią polityczną. Serbia zostałaby wyeliminowana z walki o wpływy wśród południowych Słowian. Antyhabsburska agitacja straciłaby głównego mocodawcę. Jednak Franciszek Ferdynand wahał się. W przeciwieństwie do swego protegowanego, poważnie traktował ostrzeżenie Wielkiej Brytanii i Francji wzywające Wiedeń do powściągliwości. Był ponadto zdania, że odium ewentualnej porażki czy nawet nie dość błyskotliwego zwycięstwa spadłoby nie na posuniętego w latach cesarza, lecz właśnie na niego. Dlatego też już w październiku 1908 roku w piśmie do swego zwierzchnika – szefa wojskowej kancelarii, mjr. Aleksandra Bioscha – nalegał, by szefowi Sztabu Generalnego wyperswadowano jego pomysły. Wprawdzie Franciszek Ferdynand rad byłby upokorzyć Serbów, żywił jednak obawy co do możliwości eskalacji lokalnego konfliktu w starciu o europejskim wymiarze³³.

Podobne obawy miał minister spraw zagranicznych Austro-Węgier wspierany w tym względzie przez C. i K. dyplomatów oraz własnych urzędników ministerialnych. Nie ulega wątpliwości, że zarówno następca tronu, szef dyplomacji, jak i zdecydowana większość elit poli-

³¹ E. Hanisch: *Der Lange Schatten des Staates. Österreichische Gesellschaftsgeschichte im 20. Jahrhundert*. Wien 1994, s. 234.

³² Conrad von Hötendorf mógł w tej mierze powołać się na miarodajne opracowania autorstwa oficerów Sztabu Generalnego C. i K. Armii, według których Rosja będzie potrzebować co najmniej kilku lat pokoju, aby odbudować swe siły zbrojne po klęsce na Dalekim Wschodzie. G. Kronenbitter: „*Krieg im Frieden*”..., s. 86; por. także: F.C. Hötendorf von: *Aus meiner Dienstzeit*..., s. 174.

³³ J. Galandauer: *František Ferdinand d'Este*..., s. 168.

tycznych Wiednia pragnęli ukrócenia destruktywnych wobec Monarchii poczynań Belgradu i Rzymu, świadomość jednak nieprzewidywanych konsekwencji wszczęcia konfliktu była w tym wypadku czynnikiem hamującym. Conrad von Hötzendorf musiał zadowolić się sprawnością częściowej mobilizacji³⁴.

Wojowniczy szef Sztabu Generalnego nadal eksperymentował w forsownych manewrach, przygotowując siły zbrojne Austro-Węgier do prowadzenia wojny o zdecydowanie zaczepnym charakterze. Kolejna dogodna dla Conrada von Hötzendorfa okazja pojawiła się w lipcu 1911 roku. Włochy wypowiedziały wojnę Turcji. Kampania przebiegała dla Włochów niezbyt pomyślnie, a w każdym razie ukazała w całej rozciągłości nieudolność armii włoskiej. Conrad von Hötzendorf opracował liczne memoranda adresowane do cesarza, następcy tronu oraz szefa dyplomacji, domagając się w coraz mniej dyplomatyczny sposób ataku na Italię. Stwierdził wprost: „Nie skorzystać z szansy, którą zsyła nam los, równa się samobójstwu”³⁵. Natarczywość Conrada von Hötzendorfa wywołała irytację cesarza Franciszka Józefa. Gdy następca tronu zażądał dymisji ministra wojny Franza von Schönauicha, proponując na to stanowisko gen. Moritza von Auffenberga, sędziwy władca zgodził się, domagając się jednak równoczesnej dymisji szefa Sztabu Generalnego³⁶. Franciszek Ferdynand początkowo bronił swego protegowanego. W liście do cesarza stwierdzał: „Wiem doskonale, że podmarszałek Conrad von Hötzendorf ma tak jak wszyscy ludzie wady, że trzeba go hamować w zbytnej gorliwości. [...] Jednak wydaje mi się, że nadgorliwy szef Sztabu Generalnego jest lepszy niż całkowity indolent, podatny na wpływy zewnętrzne figurant będący namiastką ministra wojny. Dlatego też zwracam się do Jego Wysokości z prośbą, by Conrada nie odwoływać”³⁷.

Tym razem cesarz był zdecydowany. Zgodził się wprawdzie na zmianę ministra wojny, ale jednocześnie zdymisjonował szefa Sztabu Generalnego dnia 2 grudnia 1911 roku. Przyczyną tego stanu rzeczy stały się niewybredne ataki Conrada von Hötzendorfa na szefa C. i K. Dyplomacji. Cesarz zresztą przed udzieleniem dymisji, na audyencji 15 listopada 1911 roku, przestrzegł wojowniczego generała: „Moja polityka jest polityką pokoju. Do tej polityki wszyscy muszą przywyk-

³⁴ A. Skead: *Der Fall des Hauses Habsburg. Der uneitige Tod eines Kaiserreichs*. Berlin 1993, s. 294.

³⁵ F.C. Hötzendorf von: *Aus meiner Dienstzeit...*, s. 203.

³⁶ J. Galandauer: *František Ferdinand d'Este...*, s. 172.

³⁷ Cyt. za: G. Holler: *Franz Ferdinand von Österreich-Este*. Wien 1982, s. 167–168.

nać. I w tym sensie mój minister spraw zagranicznych prowadzi politykę. Jest możliwe, nawet wysoce prawdopodobne, że dojdzie do wojny. Ale będziemy ją prowadzić dopiero, kiedy Włochy nas zaatakują”³⁸ [podkr. – R.K.]. Następcą Conrada von Hötzendorfa został generał Blasius Schemua.

Wojskowy ów był intelektualistą o bardzo szerokich horyzontach. Uważał, że Austro-Węgry muszą prowadzić aktywną politykę zewnętrzną, co jednak nie oznaczało, że był zwolennikiem działań radykalnych jak jego poprzednik. Siły zbrojne miały być ostatecznym argumentem dyplomacji, a nie pierwszym³⁹.

W przeciwieństwie do Conrada von Hötzendorfa generał Schemua nie był człowiekiem przebojowym, przedkładał gry wojenne w Sztabie Generalnym nad wielkie i kosztowne manewry⁴⁰. Zapewne byłby idealnym szefem Sztabu Generalnego w czasach pełnej stabilizacji w otoczeniu zewnętrznym Monarchii. Sytuacja zaś w bliskim sąsiedztwie Austro-Węgier w 1912 roku mogła budzić uzasadniony niepokój. W wyniku I wojny bałkańskiej zdecydowanie umocniły się Włochy i Serbia. Spełniała się przepowiednia Conrada von Hötzendorfa, że czas pracuje na niekorzyść Austro-Węgier. Pozostając na uboczu, bacznie obserwował on rozwój sytuacji na Bałkanach. Swe refleksje wyraził w kilku memorandumach złożonych na ręce nowego ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier – hrabiego Leopolda Berchtolda oraz oczywiście następcy tronu. Początkowo proponował sojusz z państwami bałkańskimi (Conrad von Hötzendorf był pod wrażeniem militarnych sukcesów Bułgarii, Grecji i Serbii w wojnie przeciw Turcji), aby mieć wolną rękę w konfrontacji z jugosłowiańskim Piemontem. Ten pomysł zyskał aprobatę Franciszka Ferdynanda, który przekonał cesarza do ponownego powołania z dniem 12 grudnia 1912 roku Conrada von Hötzendorfa na stanowisko szefa Sztabu Generalnego⁴¹.

W parę dni później na audiencji u cesarza Franciszka Józefa powtórzył swe znane już monarsze poglądy: trzeba natychmiast wypowiedzieć wojnę Serbii, inaczej jugosłowiański Piemont zagrozi integralności terytorialnej monarchii. Sukces militarny – w co Conrad von Hötzendorf nie wątpił – nie tylko pozwoli na zażegnanie niebezpie-

³⁸ Cyt. za: F. Herre: *Kaiser Franz Joseph...*, s. 427. Zwalniając Conrada von Hötzendorfa, cesarz powiedział mu wprost: „Es tut mir leid, nach reiflicher Überlegung bin ich aber genötigt, Sie von Ihren jetzigen Dienstposten zu entheben und Sie zum Armeeinspektor zu ernennen. Die Gründe sind Ihnen ja bekannt, darüber ist es nicht notwendig zu reden“. Cyt. za: ibidem.

³⁹ G. Kronenbitter: „*Krieg im Frieden*“..., s. 126–131.

⁴⁰ Ibidem, s. 138–139.

⁴¹ R.A. Kann: *Erzherzog Franz Ferdinand Studien*. Wien 1976, s. 217 i nast.

czeństwa na południowo-wschodnich rubieżach monarchii, ale wzmoćni jej prestiż⁴².

Cesarz nawet gotów był zgodzić się z argumentami szefa Sztabu Generalnego, jednak przeciwnikiem tych pomysłów okazał się też następca tronu. Bynajmniej nie ze względu na pacyfizm. Jednakże arcyksiążę Franciszek Ferdynand miał głębokie przeświadczenie o tym, że wojna Austro-Węgier z Serbią mogłaby przekształcić się z konfliktu lokalnego w ogólnoeuropejski o trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Niemal równo na rok przed zamachem w Sarajewie powiedział do swej małżonki w obecności szefa wojskowej kancelarii, następcy tronu, płk. Karla von Bardolffa: „Pomysły Conrada są szaleństwem. Wojna z Rosją to nasz koniec. Jeśli wystąpimy przeciw Serbii, Rosja stanie za nią, co oznacza dla nas wojnę z Rosją. Chyba że chcemy, aby cesarz Austrii i car Rosji stracili się nawzajem z tronu i utorowali drogę rewolucji”⁴³.

Słowa arcyksięcia zabrzmiały proroczo. To paradoks, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć tezę, że gdyby Franciszek Ferdynand przeżył zamach sarajewski, byłby przeciwny wszczynaniu wojny z Serbią. Conrad von Hötzendorf wykorzystał tę okazję do realizacji swych idei tym razem z błogosławieństwem cesarza oraz austro-węgierskiej dyplomacji.

Czy wcześniejsze urzeczywistnienie jego planów (tj. wojny prewencyjnej z Włochami w 1906 r., a z Serbią – w 1909 r.) mogłoby zmienić bieg historii? Z militarne go punktu widzenia konflikt z izolowanymi politycznie (i militarne) Włochami, a potem Serbią przyniósłby zapewne Austro-Węgrom sukces. Czy to jednak uchroniłoby dualistyczną monarchię od rozpadu, jest zupełnie inną kwestią. Wewnętrzne przyczyny jej dekompozycji były równie istotne, jak zewnętrzne.

⁴² J. Galandauer: *František Ferdinand d'Este...*, s. 174.

⁴³ Cyt. za: F. Heer: *Der Kampf...*, s. 307.